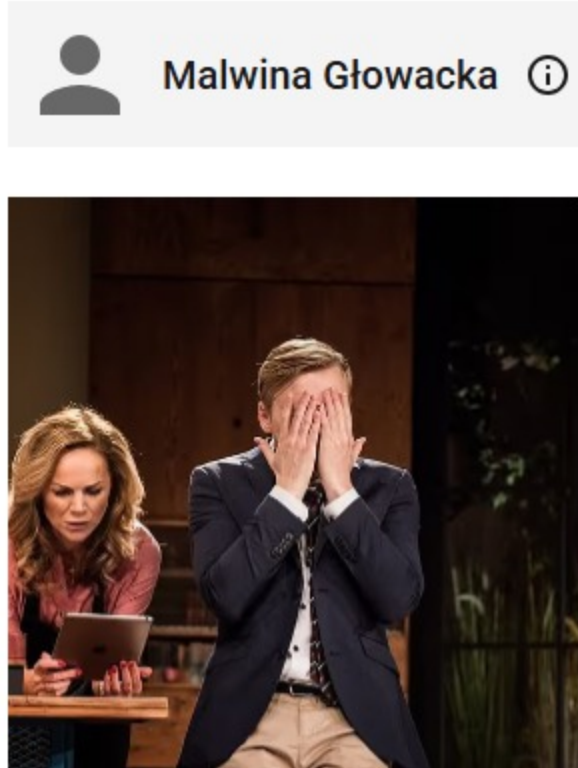


Od kuchni

Kuchnia Caroline, reż. Jarosław Tumidajski, Teatr Współczesny w Warszawie



"Kuchnia Caroline", fot. Magda Hueckel

Akcja tragifarsy Torbena Bettsa rozgrywa się w kuchni znajdującej się w prywatnym domu Caroline, która prowadzi telewizyjny show na temat gotowania. Kiedy reflektory zgasną, a ekipa techniczna wyniesie dekoracje, znana szerokiej widowni gwiazda zostaje sama. Siedzi we własnej kuchni, przed chwilą wystawionej na pokaz, teraz pozbawionej scenografii. Zdejmuje niewygodne szpilki, zakłada adidas. Już nie musi udawać, grać kogoś innego niż jest, uśmiechać się nienaturalnie, na siłę. Za chwilę padną niewygodne, trudne prawdy, z którymi Caroline będzie musiała się zmierzyć.

Torben Betts, jeden z bardziej rozpoznawalnych współczesnych dramatopisarzy brytyjskich, określa swoje teksty dla teatru jako *entertaining tragedy*, czyli rozrywkowe tragedie. Przy czym, jak się zdaje, *Kuchnia Caroline* odwołuje się w większym stopniu do konwencji farsy niż komedii, choć wyłaniająca się z tekstu refleksja wcale nie nastraja do śmiechu. Kolejne pojawiające się na scenie postaci wklajają się w niedorzeczne sytuacje, na przebieg których nie mają wpływu, a ich położenie staje się z każdą chwilą coraz bardziej absurdałne. W tekście wyraźnie widać liczne odwołania do schematów wypracowanych przez Antoniego Czechowa, ale przykrojonych na miarę naszych czasów. Znajdujemy motyw niemożliwego święta i czechowowską strzelbę, która na końcu musi wypalić, tu przyjmującą postać noża kuchennego, użytego w finale w zupełnie innym celu niż do krojenia sałatki. Obserwujemy galerię osób będących dalekim odbiciem bohaterów Czechowa. Podobnie jak tamci są słabi, niedoskonalni, śmieszni i żałośni zarazem, tkwią w nieudanych związkach, wdają się w skrywane romanse, trwając w poczuciu straconego, nieszczęśliwego życia. Betts, zestawiając ze sobą kontrastujące tonacje, przedstawia obraz dzisiejszej klasy średniej, której rys charakterystyczny stanowią pustka, niespełnienie i egzystencjalny fałsz.

Dramat Bettsa wydaje się idealnym materiałem dla aktorów. Każdy z zespołu otrzymuje interesującą rolę do zagrania, również postaci pojawiające się na drugim planie dostają możliwość zaznaczenia swej obecności na scenie. Sześć postaci tak bardzo różnych, o silnie określonych osobowościach. W pierwszej kolejności pragnę wymienić Andrzeja Zielińskiego jako męża Caroline, Mike'a, który tworzy znakomitą, zapadającą w pamięć rolę. Zapalony golfista, ubrany w różową koszulkę polo i różowo-biało-szare spodnie w kratkę, już od pierwszego wejścia skupia na sobie uwagę widowni. Podstarzały amant i *bon vivant* pragnie czerpać z życia, ile się da. Przywodzi na myśl jednego z plejady zręczliwych starców występujących w komedii dell'arte. Mówi za dużo, dostrzega za mało i wyraźnie coś mu dolega. Budzi śmiech na twarzach publiczności, który przerodzi się jednak w niepokojący moment ciszy. Właśnie dla Mike'a autor przygotował bowiem najbardziej zaskakujący finał.

Caroline w interpretacji Moniki Krzywkowskiej to zadbana, dobrze wyglądająca, obdarzona urodą i wdziękiem osobowość telewizyjna. Poza kamerami okazuje się uzależnioną od alkoholu kobietą w średnim wieku, która ma na swoim sumieniu także inne przewinienia. Mimo to aktorka konsekwentnie broni postaci, choć można by sobie wyobrazić inną perspektywę interpretacyjną, więc Caroline budzi sympatię widzów. Jej małżeństwo dawno się wypaliło i ma jedynie wymiar formalny. Dwoje obcych, mieszkających pod jednym dachem ludzi łączy jeszcze syn Leo. Absolwent prestiżowego Uniwersytetu w Cambridge właśnie zjawia się w domu rodzinnym. Konrad Szymański bardzo dobrze gra wychuchanego, rozpieszczonego, egocentrycznego jednaka, który odkrywa szokującą dla rodziców prawdę o sobie. Świetnie zapowiadającego się młodego aktora miałam okazję widzieć jako intrygującego Osipa w *Platonowie* w reżyserii Moniki Strzępki, w realizacji będącej ubiegłorocznym spektaklem dyplomowym studentów czwartego roku aktorstwa warszawskiej Akademii Teatralnej.

Caroline, która uważa się za osobę religijną i wierzącą, zdradza Mike'a i wdaje się w romans z młodszym, przystojnym, ale – by tak rzec – pochodzącym z innej bajki, mężczyzną. Nie podejrzewa nawet, że relacja ta niszczy jego i tak już rozpadający się związek z żoną. Prostolinijny Greame w wykonaniu Szymona Mysłakowskiego z coraz większym zdumieniem poznaje prawdę o Caroline i jej świecie. Sam jednak ignie do niego, uciekając od rozchwianej emocjonalnie Sally, którą świetnie gra Katarzyna Dąbrowska. Jej postać jest załęczniona, bezradna, ale też dziwnie niepokojąca – tak, że nie wiadomo, czego można się po niej spodziewać. W finale okazuje się bardziej nieobliczalna, niż się wydawało.

Jest jeszcze asystentka Caroline, Amanda. W pierwszej scenie sprawnie udaje szwedzką szefową kuchni, a potem ma swój istotny udział w zawiązującej się intrydze. W tej roli Vanessa Aleksander – warto zapamiętać nazwisko młodej aktorki – która we wspomnianym już *Platonowie* stworzyła rolę nadwrażliwej, neurotycznej Soni.

Muszę jednak przyznać, że w spektaklu wyreżyserowanym z dużą precyzją przez Jarosława Tumidajskiego nie wszystko się udało. Akcja przedstawienia rozkręca się wolno, niemal ociężale. Brak w niej wyraźnie zaakcentowanych punktów zwrotnych. Kumulacja przypada na ostatnie piętnaście minut realizacji. Nie wiem, czy to błąd konstrukcyjny, popełniony przez autora, czy jednak reżyserski brak czujności. Włożone w usta postaci prowokacyjne prawdy życiowe, jak na przykład: „Podbiliśmy świat, a straciłimy duszę” albo „Musimy być dla siebie lepsi”, na scenie wypowiedane śmiertelnie poważnie, proszą się o wpisany w tekst dystans. Bettes nieustająco zderza wykluczające się pozornie jakości i nastroje: patos z cierpkim humorem, czarną komedię z ironią, farsę z emocjonalnym zaangażowaniem. Zaskakujące pojawienie się w finale postaci, która nie figuruje w obsadzie, choć jej przyjście zapowiadane jest niemal od samego początku, stanowi zbyt łatwą pointę.

Nie zmienia to faktu, że *Kuchnię Caroline* ogląda się z dużą przyjemnością. Przede wszystkim ze względu na znakomitą zespól Teatru Współczesnego, ponad wszelką wątpliwość należący do najlepszych w Polsce, którego rozpoznawalny znak stanowią klasa, warsztat i profesjonalizm wysokiej próby.

12-02-2020

Teatr Współczesny w Warszawie  
Torben Betts  
**Kuchnia Caroline**  
przekład: Małgorzata Semil  
reżyseria i opracowanie muzyczne: Jarosław Tumidajski  
scenografia i kostiumy: Marcel Sławiński, Katarzyna Sobańska  
światło: Katarzyna Łuszczczyk  
obsada: Monika Krzywkowska, Vanessa Aleksander, Szymon Mysłakowski, Konrad Szymański, Andrzej Zieliński, Katarzyna Dąbrowska  
prapremiera polska: 18.01.2020

JAROSŁAW TUMIDAJSKI MARCEL SŁAWIŃSKI KATARZYNA ŁUSZCZYK  
KATARZYNA SOBAŃSKA WARSZAWA TEATR WSPÓŁCZESNY

Szukaj w serwisie Szukaj

- POWIĄZANE TEATRY
- Teatr Współczesny
  - Magdalena Figzał-Janikowska  
Barakah, czyli dzielenie się teatrem
  - Nadesłane  
List otwarty do Rektorów i Senatów uczelni teatralnych
  - Krzysztof Teodorowicz  
Maria Stuart bez gwiazd
  - Juliusz Tyszka  
Zakalczyk
  - Tomasz Mościcki  
Sen mara
  - Henryk Mazurkiewicz  
Czułe imperium

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

f Phone Mail

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email Dołącz

☐ Nie jestem robotem reCAPTCHA Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR